

ZIEMIA RZESZOWSKA i Jarosławska

czasopismo narodowe.

OGŁOSZENIA:

Zamieszczenie wiersza milimetrowego:

Na pierwszej stronie	Mk 600
W tekście	" 500
Nadesłane	" 400
Ogłoszenia	" 300
Drobne ogłoszenia za wyraz	200 Mk.

PRENUMERATA: z przesyłką

Subskrypcyjna Mk 2.000

Cena 500 ML.

Wychodzi każdego piątku.

Redakcja nie odpowiada za treści ogłoszeń nie przyjmując.

OGŁOSZENIA przyjmują i dział inseratowy prowadzi biuro drukarni J. A. Polara, ul. 3 Maja 2.

Adres Redakcji ul. Skarbowska 3. — Konto czekowe w P. K. O. Nr. 142.472

TREŚĆ: Z RZESZOWA: Kasa Chorych. — Walne Zgr. „Sokoła” — Podatki miejskie. — Magistrat dostawcą mięsa. — Z JAROSŁAWIA: Bezprawie w Magistracie. — Poświęcenie sztandaru.

O sanację Kasy Chorych w Rzeszowie.

Podobnie jak w Jarosławiu, Ministerstwo rozwiązało Zarząd Kasy Chorych w Rzeszowie, aby przeprowadzić sanację, a właściwie, aby przymusić podwyższenie opłat do oznaczonej przez siebie wysokości, czemu poprzednio sprzeciwił się Zarząd, wychodząc z założenia, że, jeśli ustawa zastrzega rozwiązanie tych kwestyj uchwałom Zarządu i Rady Delegatów a jedynie w nieswytych wypadkach przewiduje ingerencję Ministerstwa, to widocznie było intencją ustawodawcy wprowadzić w Kasach Chorych gospodarkę samorządową, wykluczającą zgubny, biurokratyczny centralizm.

To też Rada Delegatów Kasy, zaskoczona zarządzeniem ministerjalnym, nakazującym podwyższenie opłat, wydanem z góry bez zasięgnięcia opinii miejscowych władz Kasy, dała wyraz swemu ustawowemu stanowisku, uchwalając jednogłośnie zaskarżyć rozporządzenie ministerjalne do Trybunału Administracyjnego, a postanawiając równocześnie sprawę podwyżki opłat załatwić wedle własnej opinii, dostosowując wysokość wkładek do potrzeb budżetowych.

W kilkanaście dni po uchwale zjawiał się w Kasie p. Nacher, kontrolor Związku Kas, i znowu, podobnie jak w Jarosławiu, znalazł wszystkie w porządku, ale na podstawie jego opinii skierowano władze Kasy i wprowadzono komisarza rządowego, polecając mu przeprowadzenie sanacji stosunków, czyli tłumacząc na język

polski, zmuszenie zdrowych członków Kasy do zażywania recept warszawskich.

Mógł wprowadzić Zarząd i to rozporządzenie zaskarżyć do Trybunału Administracyjnego i byłby zapewne wyszedł z tego sporu zwycięsko, ale obywatelski obowiązek nakazywał ustąpić, bo wprowadzenie komisarsa rządowego gwarantowało ustawowo szybkie przeprowadzenie nowych wyborów, które były konieczne z uwagi na fakt, że powołane grupy pracodawców i pracowników nie miały w Zarządzie Kasy swych przedstawicieli, ponieważ czasu poprzednich wyborów jeszcze do Kasy nie należały. Ten wzgląd przeważał i ustępujący Zarząd podkreślił to oddając władzę w ręce komisarskie.

Od tego dnia zaczyna się sanacja i jej skutki.

Przed rozwiązaniem Zarządu Kasa pobierała opłaty od stuaset marek dziennie w najwyższej grupie i wypełniała punktualnie wszystkie zobowiązania, nie zalegając nigdy ze świadczeniami dla chorych, a fundusz rezerwowy wynosił kilka milionów marek, ulokowanych w pożyczce złotej. Zarząd wypełniał swe obowiązki bezpłannie, więc nie uszczuplał funduszu Kasy, a schodził się co tydzień na kilkogodzinne posiedzenia. Robotnik i pracodawca miał swego przedstawiciela w Zarządzie, chory opiekun a pokrzywdzony obrońcą, a co najważniejsze pan dyrektor miał tego

hamulec, który poskramiał czasem dość dotkliwie jego wybuchającą naturę.

Sanacja rozpoczęła się dopiero, kiedy wprowadzono opłaty od 12.000 marek dziennie w tym samym czasie, kiedy Lwów sadowałnił się sześcioma, a Kraków osmioma tysiącami; fundusz rezerwowy Kasy nie wzrósł ani o feniga, koszty administracji wzrosły o milionową pensję komisarską, a rozgorzałość ogółu pracodawców i pracowników dosięgła punktu kulminacyjnego. (Dok. nast.)

Z Walnego Zgromadzenia „Sokoła”.

Rzeszów, 30 kwietnia.

Dnia 25 kwietnia odbyło się doroczne Walne Zgromadzenie członków „Sokoła”.

Przez usta prezesa p. Dra Maurera służył Wydział wyczerpujące sprawozdanie z czynności za rok ubiegły.

W dyskusji nikt głosu nie zabrał. Dziwna rzecz! czyż nikt już nie miał nic do zapytania, czy też wszystko było w najlepszym porządku! I jedno i drugie — najwidoczniej — bez żadnej wątpliwości, bo na interpelacje i wnioski miejsce było na końcu. Ale to dla ustępującego prezesa musiało być dowodem chyba kompletnego braku zainteresowania się rzeczą samą u członków, a brak najbardziej ujawniał się w nielicznej garstce członków zgromadzonych, a jeszcze bardziej w braku kompletu przynajmniej członków Wydziału. Nic więc dziwnego, że prezes p. Dr. Maurer, powszechnie szanowany, mógł utrwalić się w przesko-

niu, że szkoda sił dla garści społeczeństwa, która nawet sama o sobie pamiętać nie umie. Toteż wbrew popartemu przez akłamację wnioskowi o ponowny wybór jego na prezesa oparł się stanowczo i mimo ogólnych nalegań ustąpił z odmowy nie chciał tak; że Wydział widział się zmuszonym zgłosić w całości rezygnację.

Następstwem tego nowego stanu rzeczy była konieczność zamknięcia tego Walnego Zgromadzenia, a zwołania ponownego za dni czterdzieści, celem obrania nowego Wydziału w całości.

Jest to rzecz i niesłychana i charakterystyczna. Trudno skłonić p. prezesa, by dalej dźwigał na swych barkach odpowiedzialność za rozwój instytucji, trudno mu odmówić słusznego obrzucenia, że kwestją tak poważną, jak „Sokół“, nawet członkowie nie interesują się dostatecznie. Kto ponosi winę tego stanu rzeczy? Czy Wydział nie stwierdził swą rezygnacją przypadkowo, że nie dorósł do swego zadania dzięki niezgranemu składowi lub nieumiejętności do reprezentowania i dyrektywy, czy też z powodu obojętności? Nie idzie bowiem o poszczególne członków, ale o całość, jako taką.

Nic z tego jeszcze nie stało się, że Walne Zgromadzenie swym stanowczym protestem przewleki p. Dr. Maurera na 14 dni. Niech to przerwie ospałość tak członków, jak i szerszego polskiego ogółu. Jeszcze nie wszystko zrobione!

I tak powinno wybrać się p. Dra Maurera prezesem, od wyboru p. prezesa uchylić się nie powinien — ale, daj Bóg, ogół polskiego obywatelstwa bezkrytyczne przyglądanie się zmianie na działanie, i to celowe, i stworzy z tej przepięknej instytucji placówkę godną imienia swego, ruchliwą i skupiającą wokół siebie życie czyste polskie.

Dowiadujemy się nadto, że Wydział, który ustąpił, obradował wraz z zaproszonymi z poza jego grona obywatelami. Osobna Komisja przedłoży przyszłemu prezesowi p. Drowi Maurerowi i Walnemu Zgromadzeniu nową listę Wydziału powołując do pracy na terenie „Sokoła“ szeroki ogół obywateli, a jest usprawiedliwiona nadzieja, że w tym razie w miejsce apatji dotychczasowej, zawrze w „Sokole“ bujne życie i narodowe i towarzyskie.

Magistrat dostawcą mięsa.

Rzeszów, w kwietniu.

W uzupełnieniu notatki „Ziemia“ z 27 kwietnia podajemy.

Magistrat bez poprzedniego odniesienia się do Rady i bez jej uchwały wziął ową dostawę mięsa dla wojska. Biorąc ją jednak, dał tylko wywieszkę i firmę, bo właściwe wykonanie oddał spółce Hauser, Münz i Luft, poza którymi, jako oichy

wspólnik, ma być jeszcze Ölbaum. Ci są więc właściwymi dostawcami, a całą ingerencję w tej spółce ograniczył sobie Magistrat do zagwarantowania przez tę spółkę na rzecz gminy 20% czystego dochodu.

Kto właściwie wykonuje tę dostawę?

P. Hauser, jak „Ziemia“ podniosła, waluciarz, uprzywilejowany benjaminek Magistratu, w czasie, kiedy gmina prowadziła dział aprowizacyjny, dostawca dla tegoż i ziemniaków i maki i ubrań dla wojska, a więc człowiek do wszystkiego, który z ubożego żydka dzięki poparciu Magistratu stał się multimilionerem wojennym, a znający się tyle na handlu bydłem i mięsami, ile kanalarz na astronomii.

Drugi, p. Münz, handlarz i sklepikarz guzikami, niemi i tym podobnymi artykułami, które chyba w takim podobieństwie stoją do handlu mięsem, jak np. księżyc do zdechłej kury.

Trzeci, oichy wspólnik, p. Ölbaum chyba figuruje po to, aby w razie nadpsucia się mięsa, posypał je woniejącymi cukierkami.

Na okrasę dodano p. Lufta, rzeźnika.

Cała ta sprawa wygląda, jakby owa spółka, chcąc zrobić dobry interes, a nie mogąc sama dostawy otrzymać, użyła Magistratu za parawan, za którym będzie robić miliony, rzucając gminie 20% z czystego zysku swego a który to zysk sama będzie kalkulować. A na ten zysk składać się będzie i wojskowość i cała ludność, płaćąc corysz wyższe ceny za mięso.

Wprost bowiem jest wykluczone, aby ludzie tacy, jak Hauser et cons., przyzwyczajeni do robienia milionów, podejmując się handlu artykułami, na którym się nie znają, powodowali się chęcią przyjęcia ludności z pomocą w potanieniu mięsa. Jak im sprawa bliźniego leży na sercu, najlepszym dowodem miliony, jakie porobili w czasie wojny na żołądkach ludzkich i to za poparciem Magistratu.

Fakt, że Magistrat wziął dostawę mięsa dla wojska bez poprzedniej uchwały Rady gm., że oddał ją spółce niefachowej również bez upoważnienia Rady gm., może być różnie przez ludność komentowany.

Ciekawimy, co spowodowało jedyne w tej spółce rzeźnika-katolika p. Moskwę, że ze spółki się wycofał i oferty gminie nie podpisał.

Ta część Rady, która na posiedzeniu dnia 25 kwietnia przyjęła sprawozdanie Magistratu do wiadomości i zaakceptowała postępowanie Magistratu, dała najlepszy dowód starożytnego urzędu, ale siedzi dalej dla kłopotu głowami nad samowolnymi poczynaniami Magistratu.

O ile cena mięsa będzie szła w górę, niechże społeczeństwo wie, że oprócz innych przyczyn, powodujących drożyznę, będzie powodował ją chęć zysku spółki, a Magistrat i zawładła część Rady niech się cieszy, że dała sposobność robienia milionów spółce Hau-

ser et Co. za problematyczne i przez społeczeństwo płacone aż 20% czystego zysku do kasy gminnej.

Dopisek. Do artykułu, zamieszczonego pod podobnym tytułem w poprzednim numerze, a mianowicie do zdania, że wojsko dostaje mięso po 10.900 Mk za 1 kg., otrzymaliśmy z Garn. Kom. Mięśnej wyjaśnienie, że wojsko płaciło w kwietniu od 1 do 10 po 6.500 Mk, od 11 do 20 po 9.600, a od 21 do 30 po 9.800 Mk.

Z Rady miejskiej.

Podatek od lokali; rejterada Magistratu.

Rzeszów, w kwietniu.

Posiedzenie Rady gminy dnia 26 kwietnia poświęcone było sprawie podwyżek wszelkich opłat, jak kopytkowego, postoiu fur, opłat rzemieślniczych, kancelaryjnych itp., a nadto wystąpił Magistrat z wnioskiem opodatkowania mieszkań i sklepów w wysokości 1% w złotych polskich od czynszu z r. 1914. Jeśli np. lokator, zajmując pokój i kuchnię, płać w r. 1914 miesięcznie 15 kor., tj. rocznie 180 kor. czynszu, 1% wyniosłoby 1 $\frac{3}{4}$ złotego polskiego, tj. 14.000 Mk, czyli miesięcznie 1104 Mk i te miałby lokator płać na rzecz gminy. Lokator, zajmujący np. 5 pokoi, który płać rocznie w r. 1914 np. 1000 kor., płaćby na rzecz gminy 10 zł. p., tj. 80.000 Mk rocznie.

Z tego podatku gmina obliczała ponad 200 milj. rocznego dochodu.

Mimo, że wniosek ten na komisji finansowej łącznie z Magistratem został przyjęty, na posiedzeniu Rady wystąpił przeciw niemu r. Dr. Wachtel imieniem klubu żydowskiego, chociaż jest członkiem Magistratu. Dr. Wachtel motywował stanowisko klubu żydowskiego ciężarami, jakoby spadły na właścicieli kamienic, którzy skutkiem ochrony lokatorów i tak są bardzo pokrzywdzeni, oraz na lokatorów, szczególnie kupców, którzy musieliby płać podwójnie: od mieszkań i sklepów. — Dziwne stanowisko Dra Wachtla. O ile gdzie jakieś mieszkanie się opróżni, żydzi chętnie płać odstępnego miliony i czynsze w stosunku do wartości dzisiejszego pieniądza, jednak tego 1 procentu znieśliby nie mogli.

Uważamy, że ludność cała wogóle, a ludność biedniejsza w szczególności, na którą wypadłoby płać miesięcznie od 500 do 1000 Mk, zapłaciłaby bez szemrania ten 1% podatek na rzecz gminy, gdyby widziała, że za te pieniądze coś się robi dla miasta i że nie idą one li na płace personelu gminnego, którego jest za dużo, ale na sprawy użyteczności publicznej.

Opozycyjny klub chrześcijański w oświadczeniu swem uznał też potrzebę podwyższenia podatków i zaprowadzenia 1% podatku od lokali. Atoli zapowiedział, że z powodu opozycyjnego swego stanowiska, wynika-

jącego z zupełnego braku zaufania do gospodarki tego Magistratu, głosować za podatkami nie może. Klub ten zdawał sobie zresztą sprawę z tego, że jako liczebnie szczupły, głosowaniem swem na wynik nie wpłynie.

Ciekawe jest jednak, że p. burmistrz, który sobie z tego musiał także sprawę zdawać, przecież wobec oświadczenia klubu żydowskiego wnioszek cofnął ad feliciora tempora. Widocznie choćby można coś przeprowadzić bez aprobaty klubu żydowskiego, nie chce się mu narazić.

Czy tak być winno?

Bezprawie i niewiedza jarosławskie.

Do końca marca b. r. sprawował rząd miasta z tytułem wiceburmistrza naczelnik tut. sądu p. Galik. Z dniem 1 kwietnia skończył mu się urlop w sądzie, więc p. Galik wrócił do sądu, ale nie zrezygnował z burmistrzostwa. Starania Magistratu i Rady miejskiej u władz wyższych o przedłużenie mu urlopu na dalszych kilka miesięcy aż do przeprowadzenia nowych wyborów do Rady, dotychczas nie wydały żadnych rezultatów. W Magistracie objął władzę najwyższą p. inżynier Brodowicz, ale tak tylko, zupełnie prywatnie, — niewiadomo — czy z przyjeźdźcą dla p. Galika, czy z miłością do miasta, czy z innych względów.

Ponieważ p. Galik nie przedłożył Starostwu urzędowo swej rezygnacji, więc p. starosta Prezentkiewicz w swej urzędowej niewiedzy o istotnym stanie rzeczy uważa go dalej za prawowitego gospodarza miasta, a p. Brodowicza toleruje tylko jako faktycznego burmistrza.

Ze stanowiska starościńskiego zatem — włodarzy miastem p. Galik prawnie, choć nie faktycznie, zaś p. Brodowicz faktycznie, ale nie prawnie. Prawna różnica między obu wiceburmistrzami jest — jak z tego widać — tak szcześnie, że to, w co wyposażony jest pierwszy, brakuje drugiemu.

Połączenie takich przeciwności przy pomocy logiki, na niewiedzy a la Sokrates lub Kuzniezyk opartej, musi doprowadzić do utrzymania równowagi i gospodarki miejskiej w sterych, wypróbowanych, nieodmiennych jarosławskich torach, bez względu na to, czy p. Galik czy p. Brodowicz stoi na czele miasta.

I idzie sobie ta gospodarka dalej spokojnie, szczęśliwie, bez kłopotów i bez jakichkolwiek zaburzeń. A ten błogi stan zawdzięczać należy głębokiej, łącie filozoficznej niewiedzy p. starosty o tem wszystkim, co się dzieje w Magistracie jarosławskim.

W o wiele szczęśliwszem położeniu od p. starosty, który dla zachowania rzeczy w nienaruszonym stanie uciekać się musi do niewiedzy, znajdują się obywatele jarosławscy. Aby

nie wyjść z równowagi, nie potrzebują oni łamać sobie głowy nad tem, co lepsze, czy prawny ale niefaktyczny, czy też faktyczny ale nieprawny gospodarz miasta. Dla nich bowiem od dawna jasną jest rzeczą, że w sprawach Magistratu i Rady miejskiej nie można rozróżniać rzeczy prawnych od nieprawnych, bo wszystko, co się tam dzieje, jest jednym bezprawiem, gdyż cała Rada miejska od wielu już lat urzęduje nielegalnie i dawno powinna być rozwiązana. Wiedzą ci obywatele także i to, że bez nowych wyborów do Rady żadne zarządzenie p. starosty nie odmieni gospodarki miejskiej i że toczy się ona będzie dalej spokojnie starym, wypróbowanym, nieodmiennym, jarosławskim torem.

I toczy się też tak samo za p. Brodowicza, jak za p. Galika. Nie tylko wbrew przysłowiu nie czuć nowej miotły w porządkach miejskich, w oświetleniu miasta, w sprawności policji, w ogóle w administracji gminą, ale do starych przewin Magistratu wobec obrzejskiej ludności dochodzą nowe za rządów nowego wiceburmistrza.

Właśnie bowiem w czasie urzędowania p. Brodowicza wzbogacony na pachciarstwie żyd ze Szczytyny wybudował sobie przy głównej ulicy miasta, bo przy ul. Dietziusa, naprzeciw głównego szpitala wojskowego, drewniany dom bez zezwolenia Rady miejskiej i bez wiedzy Magistratu.

A może ten żyd, nieświadom niewiedzy starościńskiej, chciał tylko w ten sposób założyć protest przeciw nielegalności władstwa p. Brodowicza i dlatego tylko zignorował go i jego wiceburmistrzowską godność?

W każdym razie pachciarz ze Szczytyny musi dom rzetrąć i wynieść się tam, skąd przyszedł. Będzie to zdrowo dla tego żyda, ale i dla tych wszystkich, którzy mają prawo i obowiązek czuć nad tem, by żydzi nie dopuszczali się w mieście zuchwałego bezprawia.

Poświęcenie sztandaru II gimnazjum w Jarosławiu.

W dniu 25 kwietnia br. miasto nasze było widowiskiem niezwyklej uroczystości — poświęcenia sztandaru młodzieży, uczęszczającej do II gimnazjum.

Wspaniały sztandar ten przedstawia na jednej stronie w srebrnym błysku orła polskiego, a na drugiej Matkę Boską Częstochowską, wymalowaną bezinteresownie przez panią Koniakową.

Poświęcenia sztandaru dokonano w kościele OO. Dominikanów po uroczystem nabożeństwie i podniosłej przemowie katechety zakładu, ks. Litwina. W czasie mszy św. zachwycała obecnych pani Korczyńska odśpiewaniem Ave Maria Gounoda. Rodzicami

chrześnymi sztandaru byli: pani Galikowa, żona naczelnika sądu, z p. Rychlikiem, dyrektorem I gimnazjum, pani Ralska, żona dyrektora II gimnazjum, z p. starostą Prezentkiewiczem, pna Z.ńczakówna, dyrektorka szkoły, z p. Grabowskim, wiceprezesem „Sokoła“.

Po nabożeństwie odbył się pochód profesorów i młodzieży gimnazjum II, tudzież delegacji uczniów i uczenie dwu innych gimnazjów jarosławskich, a nadto reprezentantów wojskowości i prawie wszystkich władz rządowych i szkolnych w Jarosławiu. Pochód dotarł wśród dźwięków orkiestry szkolnej pod gmach Sokoła, pod którym nastąpiła jeszcze defilada uczniów przed sztandarem.

Dalszy ciąg uroczystości, a mianowicie oddanie młodzieży sztandaru przez władze szkolne, reprezentowane przez p. wizytatora dra Jahnera i i dyrektora II gimnazjum p. dra Ralskiego, odbył się w sali Sokoła. Obaj ci panowie wygłosili do młodzieży stosowne przemówienia, zachęcając ją do wytrwałej pracy dla chwwały i pożytku Kościoła i Ojczyzny, usymbolizowanych na sztandarze. Wzniosły nastrój, jaki zapanował na sali po tych przemowach, wzmógł się jeszcze w czasie wykonywania programu poranku po odśpiewaniu kantaty Czubskiego, do której słowa ułożył uczeń VII klasy II gimn. Matyaszek, a zwłaszcza po wygłoszeniu przez ucznia Gana pięknego wiersza pt.: „Nasz sztandar“, napisanego przez tegoż Matyasza. Młodzieńskiemu a utalentowanemu poecie koleżdy jego i cała publiczność zgótowała serdeczną owację. W części muzykalnej wyróżniła się pna Freidenheimówna odegraniem sola fortepianowego Chopina-Polonez-As-dur i dwaj uczniowie Steczko i Weininger wykonaniem Finale-Presto. Odegraniem jednoaktówki Z. Parviego: Marsz, marsz, Dąbrowski! przez uczniów i uczenie zakończyła się podniosła uroczystość.

Program poranku powtórzono jeszcze raz na uroczystym wieczorze, na który zgromadziła się licznie publiczność starsza i młodzież szkolna.

Sztandar kosztował prawie milion marek polskich. Całą tę sumę złożył w ciągu 2 lat ostatnich młodzież szkolna. Jej to zasługa, że II gimnazjum w Jarosławiu może poszczycić się niezwykle skarbem, którego znaczenia pod względem wychowawczym i narodowym niedocenić nie można. Lwia część zasług w doprowadzeniu do skutku pięknego dzieła przypisać jednak należy p. prof. Kaniakowi, który zainicjował samą myśl, a później zorganizował składki wśród młodzieży, a zwłaszcza p. prof. Komęzie, który jako kurator „Czytelni uczniów“ zajął się nie tylko propagandą wśród młodzieży myśli patriotycznej i nieustrudzenie zachęcał ją do składania datków na sztandar, ale wziął na swe barki ogromny trud urządzenia całego obchodu.

Kronika rzeszowska.

Od Redakcji. Z powodu braku miejsca musieliśmy sprawozdania z obchodów, jakoteż cały szereg artykułów odłożyć do następnego numeru, za co Szanownych Autorów przepraszamy.

„Noc Listopadowa“. Ku uczczeniu świąt majowego Kółko teatralne Tow. Szk. Lud. wystawia „Noc Listopadowa“, sceny dramatyczne Stanisława Wyspiańskiego. Z powodów jednak technicznych przedstawienie musiało zostać odłożone i rzecz odegrana zostanie dnia 12 i 13 maja w sali „Sokoła“, Kółko dokłada starań, aby nadać jak najstaranniejszą szatę dekoracyjną i kostjumową wspaniałej wizji poety.

Wydział Towarzystwa Prywatnej Szkoły Handlowej w Rzeszowie uprasza te osoby, które jeszcze nie przystąpiły jako członkowie tegoż Towarzystwa, o zapisanie się u Sekretarza p. Fr. Gottmanna (w sklepie firmy Schaitter i Ska) lub u p. K. Salwacha. Wpisowe wynosi Mp 1000, zaś wkładka miesięczna Mp 1000.

O polsko-państwowych urzędnikach żydach. Dochodzą nas wieści, że żydzi, będący urzędnikami państwowymi w Rzeszowie, uczuli się niesłusznie dotkniętymi „Migawką“, umieszczoną w poprzednim numerze „Ziemi“ pt. „Opowiadanie p. mecenasa“. Jest tam mowa o niektórych urzędnikach żydach w Polsce, a mianowicie „o tych, którzy...“ itd. — Możemy więc stwierdzić, że niesłusznie wszyscy urzędnicy żydzi w Rzeszowie uczuli się dotkniętymi; bo jeśli nie należą do „tych, którzy“, to o nich nie było mowy, a gdyby się wśród nich znajdował ktoś z liczby „tych, którzy“, to... chyba także niesłusznie dotkniętym czuć się nie powinien. Otrzymałszy zresztą w tej materji pismo od p. Kretza, za które jesteśmy bardzo wdzięczni i z którego, gdy tylko miejsce w gazecie na omawianie tej sprawy się znajdzie, chętnie skorzystamy.

Godne naśladowania. W ubiegłym tygodniu odbyło się zebranie maszynistów kolei żelaznych, na którym uchwalono omijać wszelkie sklepy jakoteż i restauracje niekatolickie. — Uchwały zaostrzono do tego stopnia, że każdy, ktoby przekroczył to postanowienie, będzie ukarany kwotą nawet dosyć wysoką.

Maszyniści rzeszowscy jeszcze raz dali dowód swego patriotyzmu i mogą służyć w tym wypadku jako wzór do naśladowania.

Związek Polek w Rzeszowie składa najgorętsze podziękowanie P. T. Paniom i Panom, którzy łaskawie przyczynili się do urządzenia „Żywego Dziennika“ w dniu 7 bm., a który dzięki nim przysporzył znacznego dochodu na domy sierocie i pozostawił nader sympatyczne wspomnienie. W szczególności należy się serdeczne podziękowanie oziędnym Redakto-

rom „Dziennika“, a to JWP. Arvayowej, dr. Czarnkowi, prof. Przybosiowi, Ulkowskiej oraz wszystkim autorom bityszających dowcipem artykułów; JWP. prezesowi Krogulskiemu za uwolnienie od opłaty za światło, pułk. Oziewiczowi oraz całemu Korpusowi 17 pp. za hojny dar pieniężny oraz bezpłatną muzykę, prezesowi Kasyna dr. Bóżykiemu za bezpłatną salę, niemniej JWP. Ledoux w Łęczuście za cfiarowanie wspaniałych kwiatów. Wogóle tym wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do uświetnienia wieczoru, składamy najgorętsze „Bóg zapłać“.

Wydział Związku Polek.

Podziękowanie. W. Panu Bakonyi'emu za starania koło urzędzenia przedstawienia w dniu 29/4 na dochód kościoła Poreformackiego oraz wszystkim W. Paniom i Panom, którzy wzięli udział w tem przedstawieniu składam tą drogą, w imieniu Komitetu odbudowy kościoła Poref. serdeczne podziękowanie.

Ks. Franciszek Kisiel
kapelan Garnizonu.

ZE SPORTU.

„Resovla“ — „Tarnovia“ 1:2 (1:1). Mecz oczekiwany z wielkiem zainteresowaniem zgromadził tłumy publiczności, aczkolwiek pogoda do ostatniej chwili nie była pewną. Gra gości zupełnie nie zadowoliła publiczności, gdyż o nie im nie chodziło, tylko o bramki. Chwilowo była nawet brutalna do śmieszności. Goście przyjechali na rozgrywkę w pełnym składzie tj. w 12 bo i p. sędziego Danza musi się liczyć w skład drużyny, jako że mecz wygrała nie drużyna, lecz p. Danz, rzucający się i energiczny w stosunku do widzów i „Resovii“, ale zawsze odwracający się tam, gdzie „Tarnovia“ mogła być zagrożoną. Prawy łącznik „Tarnovii“ mógł stać pół godziny na spalonym, ale p. Danz tego nie potrzebował widzieć. Tak skandalicznego sędziowania, jak w niedzielę, Rzeszów jeszcze nie widział. Dziwić się należy, że publiczność nie zareagowała i nie wyprosiła p. Sędziego z boiska. Wydział „Resovii“ powinien wnieść do Z. P. N. rekurs o unieważnienie tego meczu, a do Kolegium Sędziów stanowcze żądanie usunięcia p. Danza od sędziowania.

„Rzeszowlanka“ — „Resovla I B“ 6:0 (5:0) Poprawę widać na każdym kroku, gdyż w zeszłym roku stosunek „Rzeszowlanki“ (Kolejarze) do „Resovi I B“ był o wiele gorszy.

Do P. T. właścicieli realności w Rzeszowie.

Ogłoszeniem z 5 kwietnia 1923 r. L. 3229 wezwał Magistrat król. wolnego miasta Rzeszowa wszystkich właścicieli nieruchomości w Rzeszowie do

uiszczenia pod zagrożeniem egzekucji składek ogniowych na rzecz Polskiej Dyrekcji ubezpieczeń wzajemnych. Wobec tego poczuwa się Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie do obowiązku uwiadomiania P. T. właścicieli realności w Rzeszowie, będących członkami Towarzystwa, iż według objaśnienia przepisów ustawy z 23/6 1921 r. w urzędowym Komunikacie Państwowego Urzędu Kontroli ubezpieczeń przy Ministertwie Skarbu z 19/2 1923 r.:

1) Obowiązkowi ubezpieczenia w Polskiej Dyrekcji ubezpieczeń wzajemnych nie podlegają budynki fabryczne, inne zaś budynki podlegają temu obowiązkowi tylko w $\frac{2}{3}$ szacunku części spalnych, $\frac{1}{3}$ zaś może być ubezpieczoną w prywatnych zakładach ubezpieczeń.

2) O ile budynki są już ubezpieczone od ognia w prywatnym zakładzie ubezpieczeń, to obowiązek ubezpieczenia ich w Polskiej Dyrekcji ubezpieczeń wzajemnych nastąpić może dopiero po zgaśnięciu lub rozwiązaniu umowy w prywatnym zakładzie (art. 42 ustawy).

P. T. Członkowie Towarzystwa zechcą więc we własnym interesie zbadać, czy powyższe wyłączenia i ograniczenia ustawowe co do ich ubezpieczeń zostały przy wymierzeniu im składki ubezpieczeniowej przez P. D. U. W. zachowane, a w razie przeciwnym przedsięwziąć stosowne kroki, celem uchronienia ich od podwójnej zapłaty składki.

Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń
w Krakowie.

CZASOPISMO

„Reoord-Swiat Kobiocy“ numer kwietniowy, nadzwyczaj bogato ilustrowany, przynosi: Z krainy mody — Kapelusze wiosenne — Liryki (A. Schroeder) — Wielkanoc Polska (M. Rolle) — Zwiędte róże (A. Kallas) — Roboty ręczne (obrus, kapa na łótko, hafty do ozdoby sukien). — O prawdziwych koronkach. — Aplikacje Rychter-Janowskiej. — Katar (J. Gella). — Przechowanie przyborów sport. — Pies. — Powinno się umieć po francusku. — Pogadanki kosmetyczne (Włosy) — Odpowiedzi Redakcji. — Przegląd mód. W dziale żurnalowym 95 modeli sukien, kostjumów, bielizny dziec. itd. Na maj pismo to urządza konkurs robót ręcznych, połączony z wystawą we Lwowie.

WESOLY KĄCIK.

Nowa prawda o wypędzeniu Adama i Ewy z raju.

— Dlaczego Adam i Ewa zostali tak sromotnie z raju wygnani?

— Gdyż nie było wówczas jeszcze ustawy o ochronie lokatorów. *Stasio.*

--- Towar solidny ---

poleca

MICHAŁ MATERNICKI

w Rzeszowie, ul. 3-go Maja 4.

wyroby klockowe korenkowe ze szkoły zakopiańskiej,
kołnierze, mankiety, krawaty i koszule.

Na sezon wiosenny i letni:

rękawiczki, pończochy, skarpetki bez szwu, chusteczki, szelki, koronki i hafty
w wielkim wyborze — mydła toaletowe, najlepsze nici angielskie i francuskie,
bawełny i jedwabie. 25

SKŁADNICA KÓZEK ROLNICZYCH W RZESZOWIE

udziela

≡ **2%** ≡

118

rabatu towarowego

6—7

swoim P. T. Członkom, którzy uzupełnili udział do Mk 5.000.

Przy zakupie należy się wykazać książeczką udziałową, względnie książeczką zakupu, na której stwierdzona będzie dopłata udziału.

BERSON-KAUCZUK

146

Centrala Kraków
Straszewskiego Nr. 2.



**OBCASY GUMOWE I
PODESZWY GUMOWE**

są trwalsze i tańsze niż skóra. Najlepsza
ochrona przeciw wilgoci i zimnie.

2-4

Żądacie bezpłatnie!

Prześlijcie nam kartę pocztową ze swym adresem, a w zamian otrzymacie zupełnie
BEZ ŁATNIE ilustrowany katalog wszelkiego rodzaju wykwintnych wyrobów suk-
ciennych i manufaktury, niezbędnych w każdym domu. W ten sposób zapoznacie się
szczegółowo z najlepszymi wyrobami pierwszorzędnych fabryk i towarzystw akcyjnych
i przekonacie się, jaka olbrzymia różnica jest między naszymi cenami fabrycznymi,
170 a cenami w Waszej miejscowości. 1—2

ADRESUJ CIE:

Firma Handlowa BERNSTEIN i S-ka
Białystok. Składy fabryczne.

Pan który odebrać miał z pocz-
kiem lutego br. z poczty list poste restante
pod „Komfort“, zechce podać swój adres do
Admin. „Ziemi Rzesz.“ 168

Portfel z ważnymi dokumentami zgubio-
no 28 kwietnia na przestrzeni
Rzeszów-Tarnów. Uczciwy znalazca zechce
zwrócić za nagrodą. Wolf Wachtel, krawiec
Mickiewicza 29. 175

Stanisław Urban

handel towarów kolonialnych
i spożywczych

Rzeszów, ul. 3-go Maja 7

poleca

Kawy wyborne gatunki surowe
i palone

Herbaty doborowe gatunki na
wagę i w paczkach, w szczegól-
ności Herbata w paczkach oryginal-
na angielska „Sibunion“

Czekoladę Piaseckiego, Fuchsa
oraz karmelki wszelkie gatunki
Cacao Holenderskie i Angielskie

Świece Kościelne

Pokost lniany — masa do po-
dłóg — klej stolarski — nafta-
lina — żywność dla ptaszków

Na sezon nadeszły świeże
nasiona buraków, warzyw
154 i kwiatów. 4—15

Kamienica piątrowa o 20 ubi-
kacjach ze
sklepem oraz pięknym ogrodem w 1/2 dm'ęcju
zarsz do sprzedania. Bliższych informacji u-
dziela właścicielka Stanisława Fleszarowa
w Łańcucie, ulica Grunwaldzka, obok Sądu
powiatowego 1—2 169

Na sezon obecny

poleca

Magazyn galanteryjny

Kazimierz Salwach

Rzeszów, ul. Kościuszki 8.

Bieliznę męską — Rękawiczki ni-
ciane i jedwabne męskie i dam-
skie — Pończochy — Skarpetki —
Szelki — Chustki do nosa — Pa-
rasole — Torebki damskie — Port-
fote — Pantofle

Walizki podróżne — Hamaki

Przybory toaletowe:

Mydła — Perfumy — Pudry —
Wodę kołonską — Pasty do zę-
bów — Klamry — Szpilki i grze-
bienie do włosów — Grzebienie
1—2 do czesania. 172

Zabawki — Lalki

Źródła zakupów w Jarosławiu:

38

13—?

FIRMA

BRZOZOŃSKI i KOBA

ul. Grodzka

Skład towarów bławatnych, modnych i płócien

Specjalność:

Własny wyrób kołder i bielizny

Maciej Sierzęga

ul. Grunwaldzka

Rusznikarz i skład broni

Jan Pacák

ul. Kraszewskiego

Pierwszorzędna pracownia krawiecka, wojskowa i cywilna
Własny skład materiałów i dodatków

Świeżo otworzony
Handel towarów żelaznych
przy ul. Kraszewskiego 2
(róg ul. Grunwaldzkiej)

Józefa Schumanna

syna znanego kupca lwowskiego
Jana Schumanna

poleca po najtańszych cenach wszelkie towary żelazne pierwszej jakości, jako to: narzędzia rzemieślnicze, przybory do gospodarstwa domowego, wyroby blacharskie, artykuły dla gospodarstw rolnych, jak łancuchy, latarnie, zgrzebła, łopaty, widły itp.

Droguerja i Perfumerja

12—?

Feliksa Wojciechowskiego

Kazimierz Domaradzki

Jarosław, Grunwaldzka 17

poleca swój bogato zaopatrzonej skład towarów bławatnych, oraz materiałów męskich, damskich z największych fabryk bielskich i zagranicznych.

Solidną bieliznę męską

poleca

Fabryka „Tryumf”

w Pobitnem.

Do nabycia również u

MICHAŁA MATERNICKIEGO

Rzeszów, ul. 3-go Maja 4.

95

10—?

Upoważniona przez Kuratorjum we Lwowie

WZOROWA SZKOŁA

pisania na maszynach

AUGUSTA BECKA

w Rzeszowie, ul. Bema L. 636

wyucza

pisania na maszynach wszelkich systemów, według metody amerykańskiej (system 10 palcowy).

Wpisy w każdym czasie od godziny 5 do 7
173 po południu. 1—13

Dom murowany stajnia, stodoła, wzd i 5 ćwierci morgi
pola do sprzedania za 90,000.000 Mk. Zgłoszenia Marcin Klecha, Pobitno Nr. 39. 171

Zgubiony dokument wojskowy nazwiskiem
Wojciech Szpala, ur. w 1897 roku
w Nowym Borku unieważnia się. 178

Zgubiony dokument wojskowy nazwiskiem
Guzdar Michał, ur. w 1900
r. w Biedwie unieważnia się. 167

Główny skład na

Rzeszów

J. Schaitter i Ska

w Rzeszowie,
ulica Kościuszki 5.

MĄCZKA ODŻYWCZA dla NIEMOWLĄT i DZIECI

„PHARMA”

Nie ustępująca w dobroci wyrobom zagranicznym
(NESTLE, KUFFEKE). 11—26

93

W puszkach blaszanych po 1/4 kg. przy
najdłuższem leżeniu nie ulega zepsuciu.

Wyrób Fabryki Środków Leczniczych E. MATULA,
Sp. z ogr. por., Kraków.

WYŁĄCZNA

SPRZEDAŻ:

POLSKA SPÓŁKA AKCYJNA

„PHARMA”

Mag. B. JAWORNIKI

KRAKÓW, ul. Długa 5.